UMIERAJĄCY BEZ KAPŁANA I WIARA W ZMARTWYCHWSTANIE

Bp. Michał Stobnicki

Chrystus zmartwychwstał, ale my w to i tak nie wierzymy. I mówię, moi kochani, całkiem poważnie: my, katolicy, w zmartwychwstanie Chrystusa po prostu nie wierzymy. My, ochrzczeni, bierzmowani, a także często i ci, którzy przyjęli sakrament święceń kapłańskich, w zmartwychwstanie Chrystusa Pana po prostu nie wierzą. I nie mam tutaj na myśli tylko takich wybitnych jednostek jak kardynał Walter Kasper czy inni prominentni działacze Kościoła niemieckiego, którzy otwarcie w swoich książkach potrafią pisać, że zmartwychwstania Chrystusa nie należy rozumieć w sposób dosłowny, jako faktu historycznego, ale chodzi tu raczej o przeżycie uczniów, o to, że Pan w sercach uczniów zaczął żyć na nowo.

Pragnę dziś, moi drodzy, powiedzieć kilka słów nie o takich heretyckich bredniach, ale o tym, jaki jest stosunek nas, Polaków, do tajemnicy śmierci i zmartwychwstania. I pragnę, moi drodzy, podzielić się z wami w dniu dzisiejszym — choć ta noc jest tak radosna, błogosławiona, jako jedyna zasłużyła sobie na to, aby poznać godzinę zmartwychwstania Pana — to pragnę podzielić się z wami historią bardzo smutną, przerażającą i świadczącą o tym, jaki jest stan duchowy współczesnych polskich katolików.

UMIERAJĄCY POZBAWIENI OSTATNIEJ POSŁUGI

Moi drodzy, być może niektórzy z was zetknęli się z tym, słyszeli, a mianowicie z tym, że ludzie umierający pozbawiani są posługi, ostatniej kapłańskiej posługi. I nie dzieje się to w Niemczech, nie dzieje się to w Holandii, gdzie eutanazja stała się już chlebem powszednim. Dzieje się tutaj, na tej polskiej, katolickiej ziemi. Na ziemi podkarpackiej chociażby, słynącej ze swego konserwatyzmu i przywiązania do religii. A okazuje się, moi drodzy, że wizyta u człowieka umierającego w szpitalu jest po prostu niemożliwa, ponieważ ksiądz mógłby go zarazić tym słynnym wirusem i doprowadzić do jego śmierci.

A, moi drodzy, powiedzcie mi, czego potrzeba umierającemu człowiekowi? Do zdrowia już nie wróci. Czego mu potrzeba, moi drodzy, jeśli nie ostatniej kapłańskiej posługi, ostatniego namaszczenia, rozgrzeszenia kapłańskiego? Dlaczego w katolickiej Polsce ludzie w roku Pańskim 2021 mają zdychać jak psy?

Drodzy wierni, rozmowa z pielęgniarką, która mówi, że ona doskonale rozumie, że ten człowiek potrzebuje księdza. „Ale wie ksiądz, jeśli my byśmy księdza wpuścili do nas do szpitala, to przecież zaraz by była cała kolejka chętnych do skorzystania z księdza posługi". I to jest zbrodnia? Że człowiek chory, umierający chce pojednać się z Bogiem przed swoją śmiercią?

Jeden z wiernych zaczaił się w tej sprawie na arcybiskupa przemyskiego, arcybiskupa Szala. Zagadnął go po jednej z Mszy świętych pod zakrystią, przedstawił mu problem, a ksiądz arcybiskup oznajmił: „Proszę pana, ale o co panu chodzi? Bóg jest miłosierny i każdemu wszystko odpuści. Proszę więc dać spokój i nie drążyć tego tematu".

I kolejna odsłona tej dramatycznej historii. Jedna z pielęgniarek, która pewnie jako jedyna jeszcze wierzy w zmartwychwstanie i rozumie to, że umierający człowiek potrzebuje ostatniej posługi, aby przygotować się na przejście przez te bramy między życiem a śmiercią — a mówiąc dokładnie, pomiędzy życiem a życiem, bo Chrystus Pan skruszył śmierć i otworzył nam bramę wiodącą od życia do życia, tak iż śmierć nie jest końcem naszego istnienia, ale początkiem nowego istnienia — ta pielęgniarka zgodziła się wpuścić kapłana o północy. I zgodziła się tak w przypadku kilku chorych. I wyobraźcie sobie, jakaś menda, jakiś Judasz doniósł na nią, że ośmieliła się po nocy wpuścić księdza, i została zawieszona w wykonywaniu swoich obowiązków, i grozi jej zwolnienie dyscyplinarne.

POLSKIE DOMY BEZ ZMARTWYCHWSTAŁEGO

Drodzy wierni, taki jest obraz polskich katolików, którzy dzisiaj tłumnie powędrowali ze święconeczką do kościołów. Może mniej tłumnie niż w poprzednich latach, ale poszli tam tylko po to, żeby ksiądz pokropił im wodą święconą jajeczko, które jutro zapiją obficie wódką, obgadując przy tym bez jakiegokolwiek umiaru, kogo tylko się da, a nade wszystko tych bezczelnych księży, którzy śmią się wtrącać w ludzkie życie, którzy śmią mówić o Jezusie Chrystusie, o jakimś krzyżu, jakiejś ofierze, o nawróceniu, o grzechu, a nie daj Boże o piekle.

Nie ma miejsca dla Zmartwychwstałego w polskich domach. Dlatego nie jest żadną przesadą to, co powiedziałem: Chrystus zmartwychwstał, ale my w to nie wierzymy. Bo staliśmy się zdrajcami, judaszami. Bo staliśmy się jak naród bogobójców. Stanęliśmy w jednym rzędzie z tymi, którzy w Wielki Piątek u Piłata krzyczeli: „Ukrzyżuj Go!", a którzy potem poszli do Piłata prosić o straż, by pilnowała Chrystusowego grobu, aby przypadkiem nie powstał z martwych. I my, Polacy, tacy właśnie się staliśmy. Nie bijmy się w cudze piersi, ale uderzmy się we własne.

I tak, moi drodzy, nie ma już wiary w zmartwychwstanie. Została tylko jakby wydmuszka od jajka. Skorupka jeszcze jest, ale w środku pustka. I to pustka, która przeraża, w przeciwieństwie do pustki Chrystusowego grobu, która zadziwia, szokuje i daje nadzieję na nowe życie. Ale aby to nowe życie osiągnąć, musimy, moi drodzy, wziąć sobie do serca słowa świętego Pawła Apostoła, które słyszeliśmy w dzisiejszej lekcji: „Jeśli więc razem z Chrystusem powstaliśmy z martwych, szukajmy tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga. Dążmy do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi".

Więc, moi drodzy, nie możemy zadawalać się religią katolicko-podobną, jakimś wyrobem czekoladopodobnym, który w swej istocie jest niczym innym jak kolejnym wydaniem protestantyzmu, który wbrew temu, co wam się wydaje, triumfuje dziś w polskich katolickich umysłach i sercach, w których nie ma miejsca dla zmartwychwstałego Pana.

I tak pewien bierny [?] opowiadał mi niedawno, że jego bliski przyjaciel postanowił nawrócić się na katolicyzm. Jego rodzice kilkadziesiąt lat temu, dwadzieścia lat temu, porzucili wiarę katolicką i stali się członkami sekty zielonoświątkowej. Tenże młodzieniec dzięki łasce Bożej zrozumiał błąd swoich rodziców i postanowił wrócić na łono Kościoła katolickiego. Moi drodzy, przez kilka miesięcy musiał walczyć z biurokracją parafialną i kurialną, donoszenie kolejnych papierków, podpisywanie kolejnych dokumentów, tak jakby ktoś za wszelką cenę chciał go zniechęcić przed uczynieniem tego kroku.

I wreszcie, kiedy doszło do tej ceremonii, podczas której złożył katolickie wyznanie wiary, podczas Mszy świętej, przed proboszczem delegowanym przez księdza arcybiskupa metropolitę warszawskiego, wówczas podczas tej Mszy świętej Komunia święta, jak to ma miejsce w wielu warszawskich kościołach, udzielana była wyłącznie na rękę. I tenże młodzieniec, pewnie z nieświadomości, w taki sposób niegodny Ciało Pańskie przyjął. I wyobraźcie sobie, że po Mszy podeszli do niego jego rodzice, byli katolicy, protestanci. Podeszli do niego z wyrzutem, mówiąc: „Synu, jeśli już naprawdę chcesz być tym katolikiem, to mógłbyś być przynajmniej konsekwentny. Bo jeżeli tak jak katolicy wierzysz w to, że w tym kawałku chleba jest Pan Jezus, to powinieneś uklęknąć i przyjąć ten chleb do ust".

ZABRALI NAM PANA

Dlaczego to protestanci rozumieją dzisiaj lepiej, jak należy okazać cześć naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi? Co się stało z naszym Kościołem? „Zabrali nam Pana i nie wiemy, gdzie Go położono" — chciałoby się z bólem serca powtórzyć słowa świętej Marii Magdaleny, które w tym roku Pańskim 2021, w tę świętą noc, w którą Chrystus powstał z martwych, brzmią w sposób przerażający, gdy tylko uświadomimy sobie, jaki jest świat wokół nas.

Jak wyglądają dziś katolickie kościoły? U drzwi niejednego z nich stoi kolejna menda, licząca wychodzących wiernych. A może i tak bezczelna, że wejdzie do środka, zrobić zdjęcia i napisać uprzejmy donos. A następcy apostołów milczą. Tak jak i w tamtą Wielką Sobotę dwa tysiące lat temu siedzą pozamykani w swoich pałacach, w swoich plebaniach, *propter metum*

Iudaeorum, z obawy przed Żydami. Siedzą cichutko, kiedy trwa rzeź ich owiec.

Drodzy wierni, szukajmy zatem Pana, bo każdy, kto Go szuka, znajdzie Go. I nawet jeżeli będą Go przed wami ukrywać, nawet jeżeli będą pieczętować drzwi kościołów, to Bóg nigdy nie opuszcza tych, którzy Go szukają. I zawsze znajdziecie Go w katolickiej Mszy świętej, na katolickim ołtarzu, do którego przystępuje katolicki kapłan. A więc taki kapłan, który wierzy w to, że Chrystus zmartwychwstał, prawdziwie zmartwychwstał.

I tego sobie i wam w tę świętą noc mogę życzyć: wiary w to, że śmierć nie jest końcem, ale początkiem nowego życia. I życzę wam też z całego serca, abyście w chwili śmierci mogli być na tę chwilę przygotowani poprzez posługę katolickiego kapłana, abyście w ten sposób mogli z czystym sumieniem, z czystym sercem przejść na spotkanie ze Zmartwychwstałym Panem. I obyśmy my wszyscy tutaj zgromadzeni w tę świętą noc potrafili z wiarą, głęboką wiarą powtórzyć słowa: Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał! Amen.